Nr. 271. w Czwartek dnia 19. Listopada 1857.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćroczne dla miasta Poznania 1 tal. 20 sgr. na całe Prusy 2 tal.

INSERATY: 1 sgr. 3 fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu.

Telegraficzne wiadomości.

Paryż, 16. Listopada. — Tutejszy dziennik Le Spectateur, otrzymał z powodu artykułu feuilletonowego ostrzeżenie.

Likwidacya akcyi kolei żelaznych i innych wartości papierowych dosyć pomyślnie się odbywa, jednakowoż giełda niema wielkiéj otuchy, bo zbyt boją się spekulanci i dla tego mało zawierają interesów.

Berlin, 18. Listopada. — Najj. Pan raczył nadać następującym urzędnikom przy kolejach żelaznych austryackich ordery: jeneralnemu dyrektorowi Maniel i dyrektorowi administracyi Engerth order orła czerwonego 3éj kl., tudzież inspektorom Alker i Stempf order orła czerwonego 4éj kl., zamianować zaś landrata powiatu dramburgskiego, w obwodzie rejencyi Koeslińskiéj Knebla tajn. radzcą rejencyjnym.

Berlin, 17. Listopada. — Kolegium ekonomiczne krajowe napisało sprawozdanie względem zniesienia praw lichwiarskich, w którem poczytuje zmianę ich za potrzebną. Zdanie to przesłało władzy, która od tego kolegium zażądała opinii. Kolegium ekonomiczne poczytuje prawa lichwiarskie za niewczesne, ale nie jest za ich zupełnem zniesieniem, ponieważ mogłoby to pociągnąć za sobą złe skutki.

— Według wykazu winnic w państwie pruskiem, było w roku 1853. 61,279 morgów ziemi używanéj na winnice które dały 433,481 eimrów wina, w r. 1854., 60,626 morgów, i 117,225 eimrów wina, w roku 1855., 60,199 morgów, i 229,937 eimrów. Najwięcéj chodowano winnic w okolicach Mozeli, potem nad Renem, a za nimi w Szląsku, Westfalii itd.

— Rozumieliśmy, że w tym roku nas cholera nienawiedzi. Tymczasem wydarzają się sporadyczne przypadki prawdziwéj cholery azyatyckiéj, na którą w przeszłym tygodniu zapadła jedna kobieta. Zresztą stan stolicy pod względem zdrowia, jest nienajlepszy, wydarzają się oprócz jesiennych chorób zwyczajnych gwałtowne przypadki ospy, na którą kilka osób umarło.

— Handel wełną w Prusach przybiera coraz większe rozmiary i w przyszłości bardziéj jeszcze zakwitnie. W porównaniu do roku zeszłego sprzedano na targach wiosennych 11,638 centnarów wełny więcéj, aniżeli w zeszłym r. Sprzedano bowiem w tym roku na wiosnę 165,980 cent, z któréj przypada połowa na Berlin, to jest 80,206 cent. Po Berlinie idzie Wrocław, gdzie sprzedano 41,900 cent., potem Poznań z 10,332 cent., Landsberg n./W. 8000 cent., Szczecin 7413 cent., Królewiec 6558 cent., Stralzund 6543 cent., Paderborn 3046 cent., Magdeburg 1776 cent., Koblenz 646 cent., Mühlhausen 560 cent. Gdy pierwsze targi, Berlin, Wrocław i Poznań wykazują większą masę sprzedanéj wełny, tymczasem inne miasta, a głównie Szczecin coraz więcéj tracą na odbycie, bo coraz mniéj do nich dowożą wełny. Na wiosennych targach sprzedano wełny za 14,994,931 tal., a więc o 1,697,265 tal. więcéj aniżeli w roku zeszłym. Suma ta rozdziela się: na Berlin 7,258,900 tal., na Wrocław 4,084,887 tal., na Poznań 839,475 tal., Landsberg 610,000 tal., Królewiec 592,406., Szczecin 576,979 tal., Stralzund 507,083 tal., Paderborn 220,835 tal., Magdeburg 126,984 tal., Koblenz 38,975 tal. i Mühlhausen 38,406 tal. Ceny wełny w tym roku były wyższe niż w poprzednim, w jednym Wrocławiu niedoszła cena wełny najprzedniejszéj do téj wysokości, jak w r. z., gdzie za nią płacono 140 tal.

— Jarmark w Frankfurcie n. O. ukończył się, ale nie ku zadowoleniu fabrykantów. Od dawnego czasu nie pamiętamy tak złego jarmarku, nie było na niem żadnego życia, a fabrykanci za co za to zbywali towary, byle się ich pozbyć. Tylko szląskie wyroby lniane nieco lepiéj płaciły.

Wiadomości najświeższe ze świata. — Rząd angielski wmieszał się, jak to przewidywano od dni kilku, do spraw bankowych wskutek przesilenia finansowego. W ogóle przyklaskują dzienniki angielskie temu krokowi, ale Times po swojemu oponuje stanowczo przeciw rozporządzeniu rządu. Dla zrozumienia tego rozporządzenia przypominamy, że na mocy bankowego aktu z r. 1844. puszczanie w obieg banknotów banku angielskiego ściśle ograniczono. Według zasady przyjętéj niewolno temu bankowi okrom banknotów odpowiadających zapasowi złota i srebra złożonemu w tym banku więcéj puszczać w obieg banknotów, jak za 14 milionów fszt. tak zwanych niereprezentowanych, które tubo nieprzedstawiają gotowizny złożonéj w skarbcu banku, ale mają gwarancyą kapitału zakładowego banku powiększéj części składającego się z efektów państwa. Finansiści angielscy często się na to użalali, że bank zmuszony trzymać gotowiznę pod kluczem wyrównywającą wartości puszczonych w obieg banknotów, bezpożytecznie zatrzymuje za wielką część gotowych środków cyrkulacyjnych, bo połowa z nich wystarczałaby zupełnie na zapłacenie not nadsyłanych. Zdaje się, że teraz mają wzgląd na te skargi i podzielają nadzieję, iż jak w roku 1847 tak i teraz rozszerzenie pozwolenia banku przywróci pomyślność w interesach finansowych.

— Po świetnych wiadomościach z Indyi nadchodzą teraz nienajlepsze. Wedle nich zdaje się, iż jenerał Hawelok w Luknowie złapał się w łapkę.

Wielkie zagrażało niebezpieczeństwo armii angielskiéj pod Delhami, aby z oblegającéj nie została obleżoną, a przynajmniéj w walce ulicznéj stopioną do garstki walecznych, po któréjby tylko sława w pieśni pozostała, ale to była armia jeszcze jaka taka, bo składająca się z 15,000 ludzi. Takiéj armii nie łatwo było połknąć Indyanom, przy ich słabości żołądkowéj. Ale na cóż porywa się oddział 2500 Anglików pod jenerałem Hawelokiem, naprzeciw którym stoi siła 40,000 Indyan w Audzie. W pierwszych potyczkach ta garstka walecznych utraciła jednę piątą ludzi, Luknów dla niéj jest za olbrzymie przedsięwzięcie. Nieudało się téj garstce zdobyć miasta podobnie jak Delhi, owszem oddział ten z zaczepnego przeszedł do obronnego działania, a lubo z początku miał tylko zamiar uwolnić z cytadeli obleżony tam oddział angielski z dziećmi i kobietami i odprowadzić do Cawnpore, jednakowoż teraz jest niepodobieństwem to uskutecznić, kobiet i dzieci niechcą na zgubę wystawić, do odwrotu więc się niezabierają i tylko załoga cytadeli luknowskiéj jest teraz silniejsza pod względem liczby, ale czy się wyżywi w smutnem swem położeniu, to kwestya życia lub śmierci. Z Kalkuty zaledwo zdołano wysłać posiłku 2500 ludzi do Haweloka, wątpić należy, aby się na nią oglądać miano w dalszéj nadziei pomocy. Prędzejby mogli się tam spodziewać pomocy z Delhów, jeżeli zwycięzcy tyle jeszcze sił posiadają, aby zagony swe rozpuścić od Agry przeciw Audowi.

Sprawa naddunajska bardzo się wikle, widać, że stronnictwa sobie nie ustępują i dopuszczają rzeczy do ostateczności. Porta protestuje już naprzód przeciw uchwałom przyszłéj konferencyi paryskiéj, a Nord odmawia jéj prawa do tego, bo w roku 1829 uznała Porta w statucie organicznym unią obu księstw naddunajskich co do zasady. Dywany zaś obu księstw także nie zasypiają w swych życzeniach, ponieważ postanowiły zaprowadzić rząd tymczasowy w połączonych księstwach.

Jeżeli przyjdzie do skutku ta uchwała, będzie to pierwszym krokiem rewolucyjnym. Co pociągnie to za sobą, Bóg raczy wiedzieć!

Królestwo Polskie.

Warszawa, 1. Listopada. — Dziś miesiąc upłynął, od otwarcia medycznéj akademii; nie może być dla nikogo obojętnem zwrócenie uwagi na ten ważny fakt dla naszego kraju.

Ukaz cesarski niespodzianie wydany, stanowiący akademię, przeszył jakby iskrą elektryczną kraj cały. Powiedzieliśmy niespodzianie, bo opozycya przeciw projektowi przywrócenia akademii była tak silną, że większość na pewno straciła wszelką nadzieję. Dzięki Bogu, że cesarska wola przemogła oponentów.

Akademia w Warszawie! powtarzały bezustannie, w radośny uśmiech obleczone wszystkie usta, młodych jak i starych. Ostatni cieszyli się, że wyrosłe syny kształcąc się w macierzystéj mowie głoszoną nauką, zapewnią im na przedgrobowe lata przyszłość, a młodzi, biegli na wyścigi, aby jak najprędzéj zaciągnąć się pod sztandar wiedzy, bujając na skrzydłach tylko wyobraźni, dającéj im już laury, już sławę i mienie. W ciągu tygodnia, jak wiecie, zapisało się 170 kilku, a dziś uczęszcza przeszło 200 — i nie ma się czemu dziwić. Młodzież nasza zgłodniała, żądna nauki, bezwzględu, że wykład ma specyalny zakres, bo medyczny, rzuciła się z zapałem i mimo wieku, mimo zapędzenia się w inne zawody, słucha pilnie i chciwie.

Pytanie teraz zachodzi, czy władza naukowa stara się tak piękne dążenia młodych, stosownym wyborem profesorów zachęcać? jaśniéj mówiąc, czy usiłuje zakład tak cennéj wartości rozwijać? Istotnie trudna to odpowiedź. Miesiąc upłynął, a nie wiele zachodów spostrzegamy. Wprawdzie od kilkunastu dni zmieniono miejsce, bo z ciasnéj ulicy Jezuickiéj i małéj salki, przeniesiono się do pięknego gmachu poloteryjnego, dawniéj domu przyjaciół nauk Staszyca, i dziś studenci słuchają wykładu w audytoryum istotnie okazałem. Sala wielka, piękna, sklepiona, z częścią amfiteatru, codziennie zapełnia się cała. Gabinet anatomiczny, przyrządów itd. przeniosą z wolna. Profesorów pobrano z gimnazyum i kazano wykładać, ci naturalnie słuchają i toż ma być dostatecznem? Zobaczymyż, jacy to ludzie uczą i czy są w warunkach odpowiednich danem położeniu. Słyszeliśmy ich po kilkakroć i znamy ich, możemy wyjawić zdanie bez uprzedzenia. Są między nimi ludzie, na których trafny padł wybór, ale nie wszyscy.

Do najlepszych zaliczamy dwóch: Aleksandrowicza i Lesińskiego. Pierwszy wykłada zoologię i botanikę, a drugi chemię. Obaj rzeczywiście stworzeni są na profesorów akademii. Wymowa, organ silny głosu, znajomość

swego przedmiotu, pewność siebie, słowem warunki konieczne, obu dostały się w udziale. Lesiński szczególniéj celuje wymową bardzo płynną, tak że śmiało mógłby stanąć w katedrze innych krajów. Aleksandrowiczowi choć nie tak łatwem obdarzonemu wylaniem słowa, przyznajemy pierwszeństwo za jego dobitność, jasność i tę widoczną chęć przeniesienia w słuchaczy żywego słowa.

Trzecim z kolei przedmiotem jest fizyka, wykład któréj powierzono Przystańskiemu. Człowiek to acz młody, ale gruntownie zdolny i znany powszechnie między nami ze swéj wysokéj nauki, jasny wykładzie, ale.... bez głosu. Szczupły jego organ, mimo całéj usilności prędzéj szwank odniesie aniżeli celu dopnie, Wszystkie warunki pan Przystański posiada prócz jednego, wprawdzie nie od niego zawisłego, ale niezbędnego.

Czwartym a najważniejszym podobno w medycynie przedmiotem jest anatomia, którą zaczął dopiero wykładać, sprowadzony z Kalisza Neugebauer. Kształcił on się w wrocławskim uniwersytecie, był pierwszym uczniem i ma opinię bardzo uzdolnionego w swym przedmiocie człowieka. Słyszeliśmy go razy kilka, nie mówi jak trzéj poprzednicy, lecz czyta ze skryptu. Widocznie brak mu wprawy, a co najważniejsza, że czuć się niekiedy daje w wyrażeniach zwrot nie czysto polski. Zresztą mniejsza o to, nauka nie zasadza się przecież na ozdóbkach stylu lecz na gruntowności i znawstwie przedmiotu i mamy nadzieję, że sam czas wpłynie na wyrobienie się pana Neugebauera.

Z kolei wypadnie nam mówić o znanym wam p. Zeuschner; uczy mineralogii. Prelekcye jego najmniéj pod każdym względem ożywione. Jesteśmy w obawie, aby wykład jego nie doznał tego losu co w Krakowie.

O profesorze Werner, jako traktującym przedmiot zbyt specyalny, bo farmakognozyę, niema co mówić.

Ponieważ we wszystkiem początek jest trudny, więc niefortunne obsadzenie katedr akademii musimy sobie wyperswadować. Ale nie idzie zatem, aby tak miało nadal pozostać. Dotąd prezydent akademii p. Cycuryn z Kijowa, już przez cesarza mianowany, jeszcze nie przyjechał; skoro obejmie urzędowanie, spodziewamy się pójdzie to inaczéj. Nim to jednak nastąpi, uważamy, że komitet zarządzający tymczasowo akademią, mógłby wiele zrobić dogodności. Niepodobna tu wyliczać drobnostkowie wszystkiego, dość np. powiedzieć, że obecnie w braku laboratorium, stół na którym się odbywają doświadczenia chemiczne, powinienby być wzniesiony o tyle, aby wszyscy słuchacze widzieli co się tam dzieje. Daléj, ławki będące dziś na płaszczyźnie, mogłyby być ustawione w amfiteatr i powinny tak stać, czego przecież dotąd i przez miesiąc czasu nie wykonano z ogromnym uszczerbkiem słuchających.

Nadto, a co najważniejsza, że nic jeszcze nie słychać o wyborze profesorów, mających wykładać na kursie 2gim. Każdy łatwo pojmie, że przedwczesny wybór jest konieczny, celem zyskania czasu na przygotowanie się do wykładu. Jeśli rok bieżący upłynie na niczem, niepodobna przecież wymagać od profesorów niespodzianie powołanych, aby improwizowali z katedr, bo rzecz ta potrzebuje czasu i głębszego rozmysłu.

Z przybyciem prezydenta spodziewamy się zmian, a jakie nastąpią doniosę.

Z Konina. — W d. 18. z. m, ksiądz Marszewski, biskup dyecezyi Kujawsko-Kaliskiéj, poświęcił kościół w Licheniu, przez ś. p. hr. Izabelę z hrabiów Tauffkirchen Kwilecką rozpoczęty, a przez jéj syna Władysława hrab. Kwileckiego, dziedzica dóbr Gosławice, ozdobnie ukończony. Na odgłos mającego nastąpić przybycia pasterza, jeszcze w sobotę zbiegła się znaczna liczba ludu, który, powszechnie wielbiony kanonik Kosiński, proboszcz miejscowy, zebrał w uroczystą procesyę, i wyszedł na drogę, wraz z dziedzicem, na spotkanie szanownego gościa. W niedzielę, biskup w asystencyi kanoników katedralnych, prałata Drozdowskiego i Szulca, oraz mistrza obrzędów dyrektora ks. Głogowskiego, po stósownéj przemowie w bramie kościoła, obrzęd poświęcenia odbywszy, wielką mszę uroczyście celebrował. Kazanie stosowne do okoliczności, miał znany z wymowy kanonik Landowicz. proboszcz Gosławski. Zaraz po krótkim odpoczynku, pasterz rozpoczął bierzmowanie, którego przez trzy dni, z prawdziwie godną uwielbienia gorliwością, około 5000 udzielił osobom. Spowiedź odbywali sąsiedni proboszcze i zakonnicy z przykładną troskliwością; przybyło ich przeszło pięćdziesięciu, a wszyscy ciągle nią zajęci byli. Okoliczni obywatele z familiami, naczelnicy i urzędnicy powiatowi, pomnożyli liczbę ludu, która najmniéj 10,000 osób wynosić mogła. Na wszystkich widać było prawdziwą pobożność i wdzięczność dla pasterza. Pogoda ciągła i piękne położenie miejsca, wiele dodawało uroku temu obrzędowi. Wieś Licheń, niegdyś miasto, leży nad odnogą jeziora Slesin, które dawniéj rzeką Goplenicą, a teraz żaglowym kanałem, jest połączone z rzeką Wartą. Kościół w stylu gotyckim z wysoką wieżą, cały pokryty blachą, wznosi się na górze panuje rozległym błoniom i pagórkowatym polom, pomiędzy któremi błyszczą wody jeziora, ocienionego z przeciwległéj strony ciemnym lasem, i gdzieniegdzie pokazują się mury licznych folwarków, do dóbr Gosławskich należących. W r. 1852. pasterz bydła miejscowego rozgłosił, że miał widzenie, w którem jakaś tajemnicza pielgrzymka poleciła mu, ażeby dla obrazka Najśw. Panny, który przy drodze na przestarzałéj sośni ktoś zawiesił, postawić figurę; że do niéj ludzie schodzić się będą, i doznają ochrony od zarazy, niedługo nastąpić mającéj. Skoro ta się pojawiła, lud z odległych miejsc kraju i z zagranicy począł się licznie schodzić, tak, że przez dziesięć tygodni, po 300 do 500 ludzi przybywało dziennie. Przepędzali całe noce pod gołem niebem, a przecież nietylko nikt z przybyłych nie zachorował, ale wielu powracało w procesyach z modłami dziękczynnemi, za zdrowie pozostawionéj w domu familii, już zarazą dotkniętéj. S. p. hrabina Kwilecka, w miejsce drewnianego kościołka, postanowiła obszerny kościół wymurować, by obrazek ten w wielkim ołtarzu zamieszczono. Osoby wszelkiego stanu i religii, odwiedzają ten przybytek pański, nadsyłają wota i inne przyrządy kościelne, a między ludem krąży już w pobożnym śpiewie legenda, lecz niewiadomo przez kogo ułożona. M...... K. W.

Rosya.

Mowa miana 14. Października r. b. przez członka synodu Filareta, metropolitę moskiewskiego, przed wejściem Najj. cesarza i Najj. cesarzowéj Maryi Aleksandrówny, do soboru Wniebowzięcia:

Najprawowierniejszy Monarcho! Obecnie serce Rosyi jest spokojne, albowiem jesteś w sercu Rosyi. Naród prawosławny błogosławi Cię, widząc, iż monarsza Twa podróż stała się zarazem pobożną pielgrzymką do najdawniejszéj świątyni ojczystéj. Myślą Tobie oddaną i sercem do Ciebie przywiązanem, śledziliśmy pilnie za Twoją i Twéj najprawowierniejszéj małżonki podróżą za granicami ojczyzny. Cieszy nas obecnie myśl, iż Jéj drogocenne zdrowie wzmocniło się; iż Twe przyjacielskie zjazdy z Twymi dostojnymi sprzymierzeńcami, dają nową rękojmię pokoju; iż pokój da Twym monarszym usiłowaniom możność podniesienia i urządzenia życia wewnętrznego Rosyi, przez zachowanie skarbów moralnych po przodkach odziedziczonych i pomnożenie ich owocami doświadczonéj i dojrzałéj mądrości. O to zasyła we dnie i w nocy modły do Stwórcy najwyższego kościół prawosławny, szanujący w Twéj świętéj osobie charakter swego obrońcy i opiekuna jako jedno ze znamion Pomazańca Bożego.

Francya.

Paryż, 14. Listopada. — Nabożeństwo żałobne za zmarłego ministra sprawiedliwości Abbatucci odbyło się w kościele Magdaleny przepełnionym niezmiernym mnóstwem ludu. Wielkie oddziały wojska pod wodzą marszałka Magnan rozłożyły się na placu Vendome, dla oddania zmarłemu ostatniéj przysługi i czci. Wnętrze kościoła było, jak to przy tego rodzaju okolicznościach zwykło się wydarzać, świetnie ozdobione. O godzinie 11éj z rana wyruszył orszak żałobny do kościoła z hotelu ministeryalnego, któremu teraz towarzyszył konno marszałek Magnan z całym swym sztabem. Końce całunu trzymali w ręku ministrowie stanu Fould, marszałek Pelisier, jenerał prokurator Rayer i minister spraw wewnętrznych Billault. Cesarza zastępowali książe Cambazeres jego adjutanci jenerał Cotte i wielu oficerów dworu. Ciało dyplomatyczne także znajdowało się licznie zebrane. Wszędzie, gdzie orszak przechodził, lud odsłaniał swe głowy. Była to poważna, wielka uroczystość na pamiątkę męża ogólnie szanowanego i poważanego. Chociaż nie wiele odbędzie posiedzeń ciało prawodawcze, to przecież jest pewna, że rozbierze projekt do prawa względem zniesienia lub zmienienia stopy procentowéj.

— Porozumienie się mocarstw europejskich co do księstw naddunajskich przygotowane w Compiegne ma za podstawę projekt nowy francusko-rosyjski. Jest on więcéj unitarny, aniżeli projekt Clarendona, jednak nie bardzo się od niego oddala. Sądzą, że konferencya doń przystąpi. Pan Talleyrand francuski komisarz w Bukareszcie jest tu oczekiwany.

— Dziś przestał płacić największy paryski zakład exportacyjny. Passiva wynoszą $2\frac{1}{2}$ milionów.

— Ostatnie wiadomości z Trapezuntu donoszą, że Persya pozwoliła Rosyi wysłać oddział wojska do Turkestanu bla zwalczenia szeregów turkomańskich, które rokosz podniosły. Rosyanie udadzą się tam przez morze Kaspijskie i łącznie z oddziałem perskim działać będą pod naczelnem dowództwem Fezlali Khana.

Anglia.

Londyn, 11. Listopada. — Lukno jest oswobodzone! jest to wiadomość która tysiące serc nowém życiem obdarza, a to w sam czas, aby uwolnić dzieci i kobiety od okropnéj, nieodzownéj śmierci. Jenerał Hawelok jest tym aniołem oswobodzicielem. Przechodzi pojęcie, co mąż ten działa. Małą garstką walecznych uderza na niezliczone zastępy nieprzyjacielskie, powala je i roztrąca zniewalając do ucieczki.

— Kryzys handlowa jeszcze się nie skończyła, zatrwaza ona nowemi smutnemi wiadomościami o upadkach znacznych instytutów bankowych stan kupiecki i przemysłowy. Mianowicie w Szkocyi panuje niezmierny w tym popłoch. Bank angielski wysłał tam wczoraj 800,000 Sovereignes. I w Irlandyi równie wielki jest strach. Banki miast w Szkocyi, mówi dziennik Scotsman, od onegdaj niezmiernie oblegali, mianowicie ludzie, należący do stanu roboczego. Onegdaj otrzymał lord Melville, dowódzca wojsk w Szkocyi wiadomość telegraficzną od lorda Pronosti (burmistrza) Glasgowa, w któréj go wzywa, aby wojsko tam wysłał, w razie, gdyby niespokojności miały wybuchnąć. Lord Malville wydał natychmiast z Grynberga koleją żelazną 220 żołnierzy i 6 oficerów.

— Księżna Nemours nagle umarła, z powodu tego wszelkie zaprosiny na dworze odwołano.

Londyn, 13. Listopada. — Wszystkie pisma, wyjąwszy Times, chwalą środek, jaki rząd postanowił w sprawie kryzys pieniężnéj, upoważniając bank do wydania więcéj nót, nazywają go krokiem śmiałym i szczęśliwym. Daily News nawet, dziennik, który od niejakiego czasu powstaje na lorda Palmerstona, dziękuje mu dziś za ten środek, nazywając lorda Palmerstona wybawcą ojczyzny. I istotnie dziś już ożywił się niejako targ pieniężny, zawarto niejedną tranzakcyą. O upadkach domów niesłychać, usposobienie lepsze.

— Z Londynu pod dn. 14. Listopada telegrafują: w Szkocyi nieco ustała trwoga wywołana przez kryzys pieniężną.

Serbia.

Książe serbski Aleksander Karageorgiewicz, wydał 30. Października odezwę do narodu serbskiego dla uspokojenia wzburzonych umysłów i uwiadomienia o odkrytym spisku i o zamiarze rządu pozostania nadal wiernym ustawie krajowéj. Odezwa tu ogłoszona w urzędowym dzienniku Serbskie Nowiny, wychodzącym w Belgradzie, brzmi:

»Kochany narodzie, bracia wszelkiego stanu i godności! Podobało się boskiéj Opatrzności dać nowy znak swéj łaski opiekującéj się nami, gdy odkryciem spisku zagrażającego niedawno nam wszystkim, ocaliła od niebezpieczeństwa mnie i ojczyznę kochaną. Bóg najdobrotliwszy uważając zapewne na wiekowe niegdyś cierpienia nowo odrodzonéj dziś Serbii, ma łaskawy wzgląd na dobro ludu, oraz na moją szczerą pracę i staranie o pomyślność ojczyzny. Pamiętamy jeszcze wszyscy niebezpieczeństwa, których za łaską bożą uszliśmy podczas ostatniéj wojny wschodniéj zachować zdołaliśmy pokój w ojczyznie, a nie tylko utrzymaliśmy nietknięte prawa ojczyste już nabyte, lecz nawet takowe, za łaską JCMości sułtana Abdul Medżida i opieką wielkich władzców Europy, ujrzeliśmy pokojem paryzkim umocnione i ubezpieczone. Gdy następnie pod opieką tak pomyślnych urządzeń (ustanowlennija) zamierzaliśmy poświęcić się rozwijaniu szczęścia i postępu naszéj kochanéj ojczyzny, — wówczas powzięło kilku niespokojnych i od złego ducha zaślepionych umysłów stawić na grę losu teraźniejszość i przyszłość ojczyzny. Czuję jak mocno przeraziła was w tych dniach szczęścia i spokoju wieść o téj bezbożnéj zbrodni. Z wielkiem zadowoleniem ujrzałem radość waszą, gdy dowiedzieliście się, że straszny zamiar zbrodniczy udaremnionym został i wszelkie niebezpiecznéństwo od nas odwrócono. Najwyraźniéj poznałem was, kiedy ze wszystkich stron

Serbii przychodziły do mnie listy i deputacye, objawiając w serdecznych wyrazach, jak wam jest miło, iż zamiar złych ludzi został udaremniony, i że dzieje nasze niezapiszą czynu, któryby w czarnych barwach przedstawil teraźniejszość potomkom. Co się tycze saméj zbrodni, pociesza mię to bardzo, iż zbrodniarze nie ważyli swéj złéj myśli rozszerzać w naszym kraju, wiedząc jak mię lud kocha i nie spodziewając się, aby z nimi trzymał. Odosobnieni są oni od wszystkich w swym grzesznym czynie, a spodziewam się, że smutku mego nie zwiększy już wieść, iż żałoba wiele rodzin dotknęła.

Niech ten zamach wypływający z pojedyńczego złego zamysłu nie zakłóca waszéj spokojności, bracia moi. Władze policyjne już ukończyły badanie obwinionych i takowych oddały sądowi, ażeby tenże osądził ich według praw krajowych. Wszyscy przeto mający obrazę do takich okropnych czynów, uspokójcie się i żyjcie w pokoju. Głównem mojem staraniem i pracą edtąd będyie, ażeby mój kochany lud serbski używał w pełności owoców błogosławionego i pracowitego porządku, ażeby każdy postępował stósownie do ustawy krajowéj, ażeby każdemu działa się sprawiedliwość i ażeby ojczyzna nasza zawisła o ile możoości szczęściem i szła naprzód. Ocalenie moje poczytując za szczególną łaskę wszechmocnego Boga, błagam go serdecznie, ażeby także nadal tak ojczyznę jak i mnie zasłaniał i ażeby użyczył mi pomocy do pełnienia ciężkich obowiązków rządzcy, a dopełnienia ich zgodnie z docrem mego kochanego ludu.

Dziękuję wam bracia, iż po tylu dowodach miłości waszéj dla mojéj rodziny i mojego domu, okazaliście także przy téj sposobności waszą niezachwianą dla mnie wierność i przychylność. Przez cały czas, który mi jeszcze do żyeia pozostaje, przypominać sobie będę z radością szczere i liczne dziś okazane objawy waszego współczucia. Jako świętą rękojmię zostawię synom moim przekonanie, iż pomnąc na przodków waszych, jesteście tym samym serbskim narodem, którego wszystkie czyny jaśnieją znamieniem odwagi, otwartości i dzielności.

Odezwą tą chciałem wam bracia wyracić uczucia, któremi dzisiaj przejęty jestem. Słowa te zwrócone do was, zamykam zapewnieniem méj miłości i niezmiennéj przychylności. Przyjmijcie wszyscy, wielcy i mali, moje serdeczne pozdrowienie; pozostańcie stali dotychczasowemu wzorowemu pełnieniu obowiązków i posluszeństwu pracom i władzom krajowym, a pozostaniecie szczęśliwi w naszéj szczęśliwéj i rozkwijającéj ojczyznie.

Pan w Białogrodzie (Belgrad) 16. (28.) Października 1857 r.

Aleksander Karageorgiewicz, książə serbski.«

Azya.

Z Persyi mamy wiadomości przez Konstantynopol aż do d. 13. Paźdz. W jednéj części kraju panuje wojna domowa, któréj zniszczenia zwiększyły się bardziéj przez nadejście dwóch oddziałów Turkomanów. Poseł rosyjski nalegał na szacha, aby wezwał pośrednictwa wojska rosyjskiego, ten ostatni mając przykład podobnego kroku z przeszłości przed oczyma, nie dał się do tego nakłonić. Nadzwyczajny poseł wysłany został do Tiflis, i miał polecenie udania się w razie potrzeby aż do Petersburga. Feruk Khan ma być z Europy powołany i zamianowany Sadrazanem.

— Depesza w Morning Post umieszczona, donosi wedle raportów z Bombaju z 27. Paźkziernika że na nowo oblegają Lucknow powstańcy w liczbie 50,000 ludzi, na których czele stoi Nena Sahib, że król Delhi we własnym swym pałacu więziony. Wykrycie spisku między krajowem wojskiem prezydentury Bombaju, wznieciło wielkie poruszenie.

Indye.

Znajdujemy w dziennikach angielskich kilka charakterystycznych odezw powstańców, dawniéj jeszcze wydanych, lecz teraz do Anglii przysłanych. — Times między innemi zamieszcza trzy proklamacye Nena Sahiba, z których druga datowana jeszcze z 2 Lipca jest najwięcéj zajmującą, okazuje bowiem usiłowanie naczelników powstania, ażeby obie religie w Indyach panujące, bramińską i mahometańską na równi postawić, uniknąć kłótni między ich wyznawcami, a przez to ustalić siłę i porządek w powstaniu. Proklamacya ta brzmi:

»Gdy za łaską najwyższego wszechmocnego Boga i przez pomyślność towarzyszącą cesarzowi w wytępianiu nieprzyjaciół, samolubny lud żółtego lica posłany został do piekła, a Cawnpore zdobyta, powinni wszyscy poddani i wszyscy właściciele ziemscy być posłusznemi, dzisiejszemu rządowi tak jak byli przeszłemu, a wszyscy słudzy rządu powinni się starać wszelkie rozkazy rządowe jak najszybciéj spełniać. Daléj obowiązkiem jest wszystkich Ryots i właścicieli ziemskich w każdym okręgu radować się że chrześcianie posłani zostali do piekła, a wzmogły się obydwie religie, indyjska i machometańska. Powinnością jest waszą słuchać wszystkich władz rządowych i starać się aby skargi nie obiły się o ucho naczelnika...«

Druga proklamacya Nena Sahiba do Ketwela to jest burmistrza miasta Cawnpore: »Doszło do naszéj wiadomości, że niektórzy mieszczanie na wieść o przybyciu żołnierzy europejskich do Alahabad, opuszczają swe domy i idą do górnych powiatów. Otrzymujesz przeto rozkaz, abyś na każdéj ulicy miasta obwieścił, że posłane zostały pułki jazdy, piechoty i bateryi artyleryi, ażeby wstrzymać żołnierzy europejskich albo w Alahabad albo w Fultepore; przeto niech mieszczanie zostaną w swych domach i nie mają żadnéj obawy, a ducha swego zatrudniają swą zwykłą robotą.« (Cz.)

— List z Agry zamieszczony w Evening-Star opisuje w następujących wyrazach pochód oddziału angielskiego przez wioski górnego Bengalu ku Cawporowi i przez królestwo Oudy: »Żołnierze nasi biją się jak dzicy nikogo nieoszczędzając. Bagnetami i kolbami mordowali wszystkich bez pardonu; wykłówszy wszystkich mężczyzn których na drodze spotkali, rzucali się na kobiety, a mord dopiero ustawał, gdy wioska stanęła w płomieniach.«

Inny oficer angielski pisze z Mirut: »Żołnierze z pułku góralów szkockich i inni przechodząc przez Cawnpore, zabijali wszystkich krajowców których tylko znaleść mogli. W istocie wymierzali oni tylko sprawiedliwość; wszyscy albowiem krajowcy byli winnemi, gdyż albo dopomogli do wymordowania Anglików albo zachowali się biernie i obojętnie (!). Utworzone zostaną kolumny ruchome mające przeciągać kraj w różnych kierunkach i polować na sypojów jak na dzikie zwierzęta. Mamy tutaj w Mirut oddział ochotników konnych złożonych z gentlemenów, z wyrobników i kilku oficerów. Oddział ten wyruszył niedawno do sąsiednich wiosek zamieszkałych przez 3000 Gujurs, których znaczną liczbę wyciął a odcięte głowy naczelników zatknął na żerdziach i niósł je jako chorągwie. Powstańcy w tych wioskach uzbrojeni byli w lance i pałasze, lecz nadzwyczajnie lękają się »gora-log« to jest białych ludzi.«

Podaliśmy dawniéj doniesienia o wymordowaniu przez wojsko angielskie w Dinapore parę set Indyan, gdy ci uwzięzieni w skutku jakiegoś podejrzenia, po okazaniu swéj niewinności, wypuszczani byli z więzień; o zabijaniu przez żołnierzy angielskich pod Delhami służących swych indyjskich; o wycinaniu i paleniu wiosek w okolicach przez które przeciągają korpusy angielskie; o mordowaniu w rozmaitych miastach całych tłumów Indyan bez poprzedniego osądzenia. Dowiedzieliśmy się o tem wszystkiem z odezw jeneralnego gubernatora Canninga i jenerałów Wilsona dowodzącego pod Delhami i Outrama naczelnika korpusu ciągnącego do królestwa Oudy, wydanych do wojska i ludności angielskiéj, ażeby wstrzymywali się od bezpotrzebnych i szkodliwych mordów. Wydali oni te odezwy nie przez wzgląd na zasady ludzkości, lecz dla przyczyn politycznych i strategicznych a szczególniéj znagleni obawą, ażeby wyniszczenie okolicy nieogłodziło korpusów angielskich. Mimo wypowiedzenia tych przyczyn, odezwy te wzniecily oburzenie ludności angielskiéj w Indyach a nawet niektórych dzienników londyńskich jak Timesa, wołających: precz z ludzkością! w pień wyciąć wszystkich sypojów!

Rozmaite wiadomości.

— L'Institut sprawozdaje o raporcie p. Séguier, który na ostatniem posiedzeniu akademii nauk przedstawił okruch aerolita, spadłego w dniu 1. Paźdz. w departamencie Yonne, gminie Ormes, obwodzie Joigny, kantonie d'Aillant-sur-Tholon. Okruch ten ważyć może około 125 grammów; barwa jego jest czerniawą z wewnątrz, a szarą na zewnątrz. Został on podjęty przez pewnego mularza, o którego z lekka zawadził spadając, gdy ten pracował na wyniosłem dość rusztowaniu; zagłębienie tego aerolitu w ziemię po spadnięciu nie było większe nad centymetrów kilka. P. Séguier nie był obecnym samemu spadnięciu i znajdował się od miejsca, w którém wypadek ten zaszedł, w odległości jedenastu kilometrów (werst). Pomimo to jednak z téj odległości, był on obecnym zjawiskom, które towarzyszyły spadnięciu tego meteoru, o którém się dopiero późniéj nieco dowiedział. Miało to miejsce o godzinie trzy kwadranse na piątą, niebo było pogodne, bezchmurne, cisza była w powietrzu, gdy nagle dał się słyszeć huk przerażający, który pan Séguier przyrównywa do wystrzału dział największego kalibru. Grzmot ten powtórzył się siedem do ośmiu razy, z jednostajną siłą, a następnie dał się słyszeć olbrzymi łoskot, dla którego p. Séguier nie mógł znaleźć stósowniejszego porównania, jak przypodobniając go do huku, jaki sprawia nasypywanie balastu przy ładowaniu okrętu. W téjże chwili podjął się wiatr niezmiernéj siły, a ziemia się zatrzęsła do tego stopnia, że pan Séguier, który się znajdował wówczas oparty o drzewo orzechowe, mające przeszło pięćdziesiąt lat wieku, uczuł jak się całe drzewo zachwiało kilkokrotnie; drgania ziemi powytrącały także szyby z okien inspektowych, tak że się pozsuwały jedne na drugie. Po tym ostatnim huku i wstrząśnieniu powietrza, wszystko wróciło do zwykłéj ciszy. Wypadek ten zniespokoił ogromnie mieszkańców całéj okolicy, rozmyśliwano nad przyczyną jaka mogła dać powód temu hukowi i dopiero we dni kilka potem p. Séguier dowiedział się od wiarogodnéj osoby o istotnéj tego zjawiska przyczynie. Jak wyżéj było powiedziano, mularz który podniósł ten odłam aerolitu, pracował wówczas na wyniesionén rusztowaniu, gdy zaszedł sam wypadek. Oprócz huku i wstrząśnienia powietrza, o których także poświadcza, słyszał on jeszcze nadto świst kamienia, który obok niego przeleciał w pobliżu i uderzył nawet o rusztowanie samo, zanim spadł na ziemię i w nią się zanurzył. Dodaje on przytém, że słyszał jednocześnie huk jak gdyby spadającego gradu kamieni i zdało mu się — jak się wysławia, — że cały ich kosz wysypowano mu na głowę. Uzasadniając się na tém świadectwie, p. Séguier mniema, iż inne aerolity być muszą zagrzebane w témże miejscu i zamierza kazać zrobić tamże stósowne poszukiwania. Inny znów świadek tegoż samego zjawiska opowiada, iż o tejże saméj godzinie widział kulę ognistą, trzech metrów w średnicy, przelatującą w niewielkiéj wysokości i skierowującą się ku gminie w któréj spadł rzeczony aerolit. Ciekawą będzie rzeczą zebranie szczegółów okoliczności, w których rzecz sama zaszła i sprawdzenie tych rozmaitych świadectw; będzie to poszukiwanie pożyteczne dla nauki, i życzyć by należało, żeby p. Séguier doprowadził do skutku swój zamiar zajęcia się tem; jako zamieszkały w pobliżu miejsca w którém zaszedł wypadek, nikt się nie może zająć stósowniéj temi poszukiwaniami i doprowadzić je pomyślniéj do końca. Nie zawadzi przypomnieć tu przytém, że lat temu dwanaście, w téjże saméj okolicy spadł aerolit ważący 17 kilogramów, zupełnie prawie w podobnych okolicznościach. Wyznaczoną została przez akademiję komisya dla zrobienia rozbioru chemicznego kamienia, przedstawionego przez p. Séguier.

— Fałszerstwa pieniędzy papierowych wydały się teraz równocześnie na kilku miejscach. Do najznaczniejszych należy spółka fałszerzy bawarskich, na któréj czele stoi właściciel drukarni Dürr z Kitzingen, kilku litografów i wiele osób różnego stanu. W Raciborzu na Szląsku także poczyniono aresztowania osób o fałszowanie pieniędzy obwinionych, a w Brukseli mówią wiele o następującym wypadku tajemniczym. Cztery lata temu pewien służący przyniósł właścicielowi hotelu »des Etrangers« skórzane pudełko od kapelusza i zamówił mieszkanie dla jakiegoś Anglika. Anglik jednak nie przybył. Pudełko wyniesiono między stare rupiecie i zapomniano o niem. Dopiero temi czasy, gdy doszła wiadomość o owéj okropnéj zbrodni odkrytéj na »London Bridge«, właściciel hotelu przypomniał sobie o pudełku od kapelusza i w mniemaniu, że się z niego dowie o jego właścicielu, otworzył je w obecności świadków. Z wielkiem podziwieniem znaleziono w tem pudełku banknoty angielskie na 60,000 fszt. Zawiadomiona o tem policya wezwała konsula angielskiego, który telegrafował do banku numera tych banknotów. Odpowiedź nadeszła telegrafem, że banknoty są fałszywe i policya londyńska zesłała na miejsce ajenta dla zbadania rzeczy.

— Paryski rytownik p. Lallemand niezmiernie ważny odkrył wynalazek, to jest daguerrotypowanie na drzewie. P. Lallemand ogłosił sposób roboty, który polega głównie na daniu drzewu powłoki delikatnéj, zabezpieczającéj je od działania zbytniego ostrych płynów używanych w fotografii. Wynalazek jego wpłynie na udoskonalenie i ułatwienie drzeworytnictwa, które stało się dzisaj przyrodnią siostrą drukarstwa.

Wiadomości literackie.

Kraków. — Wyszedł Nr. 43 »Tygodnika rolniczo-przemysłow. krak.« i zawiera: 1) Odpowiedź na artykuł pana J. B. R. »Sposoby porównania mleczności krów krajowych z obcemi«. — 2) Konserwowanie mięsa. — 3) Korespondencye. — 4) Rozmaitości. — 5) Quodlibet. — 6) Doniesienie.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 18. Listopada 1857.

Żyto (węcpel po 25 szefli) bez ochoty do kupna, ale w lepszéj nieco cenie, na Grudzień $32\frac{2}{3}$ pł., na Styczeń $33\frac{1}{4}-\frac{1}{6}$ pł., na Luty $34-33\frac{3}{4}$ pł., na wiosnę $35\frac{3}{4}$ pł., na Kwiecień Maj $36\frac{1}{4}$ pł.

Okowita (beczka po 9600 $\frac{0}{0}$ Trallesa) bez zmiany w cenach, ruch nieożywiony, na miejscu (bez beczki) $14\frac{11}{12}-15\frac{1}{3}$ (z beczką) na Listopad Grudzień $15\frac{2}{3}$ pł. i pien., na Grudzień $15\frac{7}{12}$ pł., na Grudzień Styczeń $15\frac{3}{4}$ pł. i pien., na Styczeń $15\frac{3}{4}-\frac{11}{12}$ pł., na Luty Marzec $16\frac{1}{4}$ pł., na Marzec Kwiecień Maj Czerwiec $18\frac{1}{6}$ pł.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 17. Listopada.

Pszenica 50—68 tal.

Żyto $39\frac{1}{2}-40\frac{1}{2}$ tal., na Listopad i Listopad Grudzień $39-\frac{1}{4}$ tal., na Grudzień Styczeń $39\frac{1}{2}-\frac{3}{4}$ tal., na wiosnę $42-\frac{1}{4}-42$ tal., na Maj Czerwiec $42\frac{1}{2}$ tal.

Jęczmień 39—43 tal.

Owies 29—35 tal., na wiosnę $31\frac{1}{2}$ tal.

Olej rzepiowy $13\frac{1}{2}$ tal., na Listopad $13\frac{5}{12}-\frac{3}{8}$ tal., na Listopad Grudzień $13\frac{3}{8}-\frac{1}{3}-\frac{1}{4}-\frac{1}{3}$ tal., na Grudzień Styczeń $13\frac{1}{3}-\frac{1}{4}$ tal., na Kwiecień Maj $13\frac{1}{6}$ tal.

Olej lniany $14\frac{1}{2}$ tal., na Listopad $14\frac{1}{6}$ tal.

Okowita $19\frac{1}{4}-\frac{1}{3}$ tal., na Listopad i Listopad Grudzień $19\frac{1}{4}-\frac{1}{2}-19$ tal., na Grudzień Styczeń $19\frac{1}{4}-\frac{1}{2}-\frac{1}{4}$ tal., na Styczeń Luty $19\frac{2}{3}-\frac{1}{2}$ tal., na Luty Marzec $19\frac{3}{4}$ tal., na Marzec Kwiecień 20 tal., na Kwiecień Maj $20\frac{7}{8}-\frac{3}{4}$ tal., na Maj Czerwiec $21\frac{1}{4}-\frac{1}{2}$ tal.

Szczecin, 17. Listopada.

Pszenica 58—64 tal., na wiosnę 62 tal.

Żyto $36\frac{1}{2}-37\frac{1}{2}$ tal., na Listopad 37 tal., na Listopad Grudzień 37 tal., na wiosnę 41 tal., na Maj Czerwiec 42 tal.

Olej rzepiowy na Listopad 13 tal., na Kwiecień Maj $12\frac{1}{12}$ tal.

Okowita na Listopad $20-20\frac{1}{8}$ pct., na wiosnę $17\frac{7}{8}$ pct.

Przybyli do Poznania 18. Listopada.

BAZAR. Prob. Laferski z Jeżewa, Bulczyński z Ślachcina, Łubiński z Woli, Gulcz z Czerniejewa, Moszczeński z Srebrnéjgóry, Jaraczewski z Jaworowa, Skaławski z Słomczyc, Niegolewski z Niegolewa, Niegolewski z Włościjewek, Krasicki z Karczewa.

HOTEL RZYMSKI BUSCHA. Bandelow z Latalic, hr. Radolinski z Jarocina, Turno z Berlina, Schiffke z Wrześni, Zenk z Poczdamu, Klose z Wrocławia, Fuchs z Witkowa.

HOTEL DREZDENSKI MYLIUSA. Freymark z Wrześni, Krüger z Stęszewa, Kromrey z Sławy, Petzel z Wielenia, Hr. Kwilecki z Swiednicy górnéj, Ostrowski z Gułtów, Moszczeński z Wiatrowa, Rótschke z Woli, Knorr z Gutocza, Schlüter z Glauchau, Sasse z Nowéjwsi, Mickau, Kantorowicz i Hausen z Berlina, Stäcker z Magdeburga, Corell z Dürren.

HOTEL DU NORD. Hr. Żółtowski z Czacza, Łącki z Zembowa, Slawski z Komornik, Karczewski z Wyszakowa, Bicgański z Potulic, Biegańska z Cykowa, hr. Mielżyńska z Miłosławia, Wilkszycka z Ryńska, Łącka z Pakosławia, Wieczorkiewicz z Bonikowa, Szmitt z Grylewa, Żelawski z Skorzewa, Chamski z Senkendorf, Zarzycki z Miłosławia, Werner z Naumburga.

POD CZARNYM ORŁEM. Wiedemann z Czempinia, prob. Dorszewski z Gościeszyna, Osiński z Ryszywka, Jezierski z Murzynowa, Grunow z Szczecina, Dziembowski z Żydowa, Hepkowski z Opatówka, Wielewska z Golcza.

HOTEL PARYZKI. Hulewicz z Kościanek, Jagodziński z Stempocina, Suchorzewski z Budzysławia, Kutzner z Lubiatówa.

HOTEL BERLINSKI. Grossmann z Nowéjwsi, Grossmann z Woli, Binner z Miłosławia, Grabowski z Uchorowa, Bredow z Świednicy, Lägert z Noldowshof, Heinze z Kłecka, Jesnitzer z Słoczyna, Hirschberg z Mielżyna, Geiger z Bydgoszczy, Janowicz z Bytynia, Kühn z Wrześni, Miernicki z Pejan, Castner z Wałcza, Zenk z Poczdamu.

POD KORONĄ. Litthauer z Połajewa, Konki z Pasewalk

HOTEL KRUGA. Zielke z Grodziska.

POD BARANKIEM. Zach z Międzyrzecza, Grapow z Szczecina.

W MIESZKANIU PRYWATNEM. Rosenthal z Berlina, ul. Fryderykowska 19., Treppmacher z Wulki, ul. Berlinska 33., Zippert z Gniezna, plac Wilhelm. 6., księżna Woroniecka z Wierzenicy, Wodzyńska z Drezna i Skarzyńska z Warszawy, ul. Młyńska 18.

Kurs giełdy berlińskiéj.

Dnia 17. Listopada 1857.	Stopa pCt.	Na pr. kurant papierami.	Na pr. kurant gotowizna.
Pożyczka rządowa dobrowolna	$4\frac{1}{2}$	—	$98\frac{3}{4}$
dito z roku 1850.	$4\frac{1}{2}$	—	99
dito z roku 1852.	$4\frac{1}{2}$	—	99
dito z roku 1853.	4	—	—
dito z roku 1854.	$4\frac{1}{2}$	—	99
Obligi długu skarbowego	$3\frac{1}{2}$	—	$81\frac{3}{4}$
dito premiów handlu morskiego	—	—	—
dito Marchii Elektoralnéj i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	80
dito miasta Berlina	$4\frac{1}{2}$	—	$98\frac{1}{2}$
dito dito	$3\frac{1}{2}$	—	—
Listy zastawne Marchii Elekt. i Nowéj	$3\frac{1}{2}$	—	$82\frac{1}{2}$
dito Prus Wschodnich	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Pomorskie	$3\frac{1}{2}$	—	82
dito W. X. Poznańskiego	4	—	—
dito W. X. Pozn. (nowe)	$3\frac{1}{2}$	82	—
dito Szląskie	$3\frac{1}{2}$	—	—
dito Prus zachodnich	$3\frac{1}{2}$	$77\frac{1}{2}$	—
Bilety rentowe Poznańskie	4	—	—
Louisdory	—	$109\frac{3}{4}$	—
Akcye kolei żelazn. Starogr. Poznańsk.	$3\frac{1}{2}$	—	96

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

Dnia 18. Listopada 1857 r.	od tal.	od śgr.	od fn.	do tal.	do śgr.	do fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	10	—	2	12	6
Pszenicy sredniéj	2	2	6	2	7	6
Pszenicy ordynaryjnéj	—	—	—	—	—	—
Żyta przedniego, szefel	1	11	3	1	12	6
Żyta lżéjszego	1	10	—	1	10	2
Jeczmienia dużego, szefel	—	—	—	—	—	—
Jeczmienia małego	1	7	6	1	12	6
Owsa, szefel	—	29	—	1	—	—
Grochu do gotowania, szefel	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki szefel	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	12	6	—	14	—
Masła, garniec	2	15	—	2	25	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 1200 funt	5	—	—	5	15	—
Spirytusu (beczka 120 kw.) 80% Tral.						
dnia 17. Listopada	14	27	6	15	10	—
dnia 18. »	14	27	6	15	10	—

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometru najniższy	Stan termometru najwyż.	Stan barometru.	Wiatr.
9. Listop.	— 3,5°	+ 4,0°	28″ 3, 2‴	Półn. wsch.
10. »	+ 2,0°	+ 5,7°	28″ 3, 8‴	Półn. zach.
11. »	+ 0,0°	+ 4,6°	28″ 4, 0‴	Półn. zach.
12. »	— 4,0°	+ 2,5°	28″ 5, 7‴	Poł. zachod.
13. »	— 2,5°	+ 3,6°	28″ 3, 4‴	Poł. zachod.
14. »	— 5,2°	— 2,0°	28″ 3, 6‴	Poł. wsch.
15. »	— 5,0°	+ 1,3°	28″ 3, 0‴	Poł. wsch.